



GŁOS

na uchodźstwie
znad Niemna



Stulecie śmierci Elizy Orzeszkowej

maj Nr 6 (47)



JEDNO pytanie do ...

Profesor Haliny Bursztyńskiej z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

Pani Profesor, na czym polega fenomen Elizy Orzeszkowej jako osoby i pisarki, że pamięć o niej jest wciąż żywa wśród grodnian?

– W Grodnie Orzeszkowa jest zjawiskiem absolutnie fenomenalnym. W świadomości mieszkańców miasta, w ich pamięci Orzeszkowa zostaje zakodowana jako pisarka osobista. Podkreślałam, nie jako pisarka wybitna, ale mówi się o niej jako «nasza Orzeszkowa». Tak nie mówi się o żadnym pisarzu w Polsce, że jest «naszym».

Grodnianie chlubią się tym, że w ich mieście pracowała przez 40 lat pisarka, która zajęła czołową pozycję obok Sienkiewicza i Prusa w II połowie XIX w. i w okresie modernizmu.

Orzeszkowa wprowadziła do literatury i kultury polskiej Grodzieńszczyznę jako fenomen kulturowy i wielonarodowościowy. Wstawiła Niemen, jak inni znani Polacy – Wisłę. Wprowadziła do świadomości czytelników Niemen jako rzekę domową, ale jednocześnie rzekę narodową.

Pokazała również Grodno jako miasto, w którym mieszkali ludzie, zajmujący się różną profesją, począwszy od intelektualnych, a skończywszy na służbie domowej. W jej utworach został przedstawiony cały przekrój narodowościowy: Polacy, Żydzi, Białorusini, nawet Rosjanie.

Grodno nadal powinno pielęgnować pamięć o Orzeszkowej. Mało tego: powinno uczyć nas, mieszkających w Macierzy, jak należy się odnosić do naszych wielkich rodaków.



Komornik sądowy podczas sprawdzenia dokumentów «Polonika»

«Polonika»: nękań ciąg dalszy

Władze poczyniły kolejne kroki w zwalczaniu «Poloniki», firmy, będącej zapleczem ekonomicznym Związku Polaków na Białorusi. W biurze spółki odcięto telefony i odłączono Internet.

4 maja do spółki wkroczyli komornicy sądowi, by spisać mienie «Poloniki», ponieważ firma nie zapłaciła grzywny, którą nałożył na nią sąd gospodarczy. Jak na małą firmę, «Polonika» otrzymała niewyobrażalnie wysoką karę, która w całości wynosi ponad 120 mln. rubli białoruskich (równowartość ponad 40 tys. USD).

Spółce zablokowano konto w banku

jeszcze przed wkroczeniem komorników. Zmuszono prywatną firmę ubezpieczeniową «Task», z którą «Polonika» współpracowała, do zerwania umowy. To wydaje się nieprawdopodobne, ale wobec «Poloniki» stosuje się specjalne prawo, które już prawem nie jest. Następnym krokiem przeciwko firmie stało się odcięcie telefonów, a potem Internetu. – To paraliżuje pracę biura, ponieważ obecnie trwa akcja «Lato z Polską» – mówi Anżelika Orechwo, wicedyrektor spółki «Polonika». – Trzeba wypełniać wnioski na wizy przez Internet, a jego zablokowanie uniemożliwia tę pracę – podkreśla Orechwo. To niejedyna czynność w biurze spółki, do której jest, oczywiście, potrzebny Internet.

W praktyce w podobnych sytuacjach, gdy firma nie może spłacić grzywny, może z zawieszonymi karą pieniężnymi pracować nawet kilka lat, stopniowo spłacając w miarę możliwości jakieś tam należności, powiedział jeden znajomy przedsiębiorca obeznany z podobną sytuacją.

Ale co dotyczy «Poloniki», to nie trzeba być wybitnym prawnikiem, żeby powiedzieć, że sprawa ta od początku do końca jest sprawą polityczną. Zarówno urząd skarbowy, jak i sąd gospodarczy otrzymywały polecenia władz i służb specjalnych o sfabrykowaniu sprawy.

W ciągu dwóch lat «Polonika» starała się o licencję turystyczną, której tak i nie dostała, bo jeszcze przed

rozpoczęciem działalności firmy służby specjalne urządziły prowokację, która posłużyła pretekstem do odmowy licencji turystycznej. Starania drogą sądową nic nie pomogły i Sąd Najwyższy uznał decyzję sądów niższych instancji za prawomocną.

Co dalej, jakie będą działania władz? Zdaniem Anżeliki Orechwo, sąd gospodarczy powinien rozstrzygnąć, co z zaplaceniem grzywny. Być może grzywna do zaplacenienia będzie rozłożona na trzech współzałożycieli firmy. Na razie nikt nie może powiedzieć, jak będzie. Trzymanie w niepewności i napięciu, to specjalność władz w działaniu przeciwko ZPB.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

FELIETON na dzień dobry

O tożsamości narodowej

Od pewnego rolnika usłyszałam, że na Białorusi nie ma przedstawicieli narodowości, są tylko obywatele. Oczywiście, nie każdy powinien być filozofem, bo któż wtedy będzie, cytując klasyka, świnię pasał.

Próby stworzenia człowieka, «wypranego» z uczucia tożsamości narodowej, nie powiodły się. Komunistyczni ideolodzy pragnęli stworzyć «człowieka sowieckiego». W Stanach Zjednoczonych w latach 70. mówiło się o tyglu kultur, ale szybko zrozumiano, że nie tędy droga. Kraje demokratyczne stworzyły gwarancje dla swoich mniejszości narodowych, by te mogły

zachować swoją tożsamość narodową, wzbogacając tym samym ogólnonarodową skarbnicę kultury.

Z tożsamością narodową nie przychodzimy na ten świat, jak powiedzmy z Wiarą, Nadzieją i Miłością, które otrzymujemy w darze od Boga. Otrzymujemy ją od rodziców, dziadków, nauczycieli poprzez wychowanie w domu, szkole, kościele.

Dla nas, Polaków, mieszkających poza granicami Macierzy, tożsamość narodowa Polaków to przede wszystkim język polski, świadomość swego pochodzenia, troska o zachowanie tradycji i kultury, pamięć historyczna,

symbole i barwy narodowe.

Poczucie tożsamości narodowej zaczyna kiełkować w człowieku od dzieciństwa. Budzi się ona, gdy chodzi się z rodzicami na cmentarz i sprząta na grobach przodków, którzy odeszli, słucha opowiadań dziadków o tym, kim byli, co robili, o co walczyli; kiedy się przegląda zdjęcia z albumu rodzinnego i szuka podobieństwa do swoich krewnych z przeszłości.

Utkwiło mi w pamięci spotkanie w Peliszczach dwa lata temu. Tamtejsza młodzież pod kierownictwem nauczycielki języka polskiego Haliny Mickiewicz napisała historię swojej

miejscowości, a potem uczniowie opisać dzieje swoich rodzin na podstawie rozmów z rodzicami i dziadkami. Później rozmawiając z uczniami, dowiedziałem się, jak niezwykle była to dla nich przyгода, gdy zobaczyli ciekawe dzieje swoich przodków – wydawałoby się zwykłych ludzi. Ci młodzi Polacy, gdzieby ich później nie rzucił los, będą zawsze pamiętali o swoich korzeniach.

W sytuacjach kryzysowych, gdzie są potrzebne wspólne działania, na przykład, przy obronie Domu Polskiego w Iwieńcu, ujawniają się nasze uczucia solidarności z rodakami. Jak byli oburzeni Polacy w świecie, gdy Dom

Polski został zagrabiony, a Polaków z niego siłą wyrzucono. Po Tragedii Narodowej 10 kwietnia odczuwaliśmy rozpacz i ból, a jednocześnie mieliśmy jeszcze większe poczucie wspólnoty ze wszystkimi Polakami.

Poczucie tożsamości narodowej powoduje, że odczuwamy dumę z osiągnięć naszych rodaków, gdy otrzymują nagrody, obejmują ważne stanowiska, wygrywają w zawodach sportowych.

Tożsamość narodowa jest ważna dla nas również, dlatego, że pomaga w znalezieniu odpowiedzi na fundamentalne pytania: skąd jesteśmy i dokąd zmierzamy?

Irena WALUS

Obchody Majowe

**W tym roku Święto
Polonii i Polaków oraz
Dzień Konstytucji 3 Maja
obchodzą w jednym dniu
ze względu na niedawną
Tragedię Narodową.**

Wystawa o Konstytucji 3 Maja

Uroczystości obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz światowego Dnia Polonii i Polaków za Granicą rozpoczęto od otwarcia wystawy z Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku pt. «Konstytucja 3 Maja 1791 r.» w sali ZPB w Grodnie. Przedstawia ona historię pierwszej polskiej konstytucji, która przeszła do historii jako Konstytucja 3 Maja. W 1791 r. Sejm Czteroletni uchwalił ustawę rządową, regulującą podstawy ustrojowe państwa. To była pierwsza w Europie i druga w świecie – po Stanach Zjednoczonych – konstytucja państwowa. Wystawa została przedstawiona w 5 sekcjach: Sejm Czteroletni zwany Wielkim; Ustawa Rządowa z 3 Maja; Konferencja Targowicka – symbol zdrady; Wojna o ustawę majową; Następstwa wojny i Konferencji Targowickiej. Każda sekcja zawierała krótki opis historyczny, ujęcia graficzne kopii dokumentów, medali wybitych z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Można było zapoznać się również z widokami Warszawy i Krakowa sprzed lat, obejrzeć mapy bitwy wojska Kościuszkowskiego z wojskiem rosyjskim, dowiedzieć się, jakie osoby tworzyły historię Polski 200 lat temu.

Podczas otwarcia tej wystawy wystąpił senator RP Bohdan Paszkowski, który zaznaczył, że dzień 3 maja 1791 roku był jednak wielkim zwycięstwem tych, którzy chcieli silnego polskiego państwa. Składając życzenia działaczom Związku Polaków na Białorusi z okazji Święta Polonii i Polaków za Granicą senator powiedział: «Stanowimy razem z wami wspólną rodzinę, która, mam nadzieję, będzie rozwijać się dla dobra naszego państwa oraz



Wystawa, poświęcona Konstytucji 3 Maja, zainteresowała również młodzież



Zespół «Kolorowe Nutki» zaśpiewał piękne polskie piosenki patriotyczne

całej społeczności polskiej, rozsianej po całym świecie».

Następnie wszystkim zebrany został przedstawiony nowy konsul generalny RP w Grodnie Andrzej

Chodkiewicz, który opowiedział o roli Konstytucji 3 Maja w historii Polski. – Ten pierwszy spis praw i obowiązków obywatelskich jest powodem dla naszej dumy i radości, oraz potwierdzeniem

tego, że naród polski zawsze wyznawał ideały wolności i demokracji – podkreślił konsul.

Pod koniec uroczystości wystąpił zespół «Kolorowe Nutki» z Polskiej Szkoły w Grodnie pod kierownictwem Natalii Łojko. Młode artystki zaśpiewały znane polskie piosenki, odpowiednie do wzniesłego nastroju święta, w tym także tak lubiane przez rodaków na całym świecie «Polskie kwiaty».

Uroczystości kościelne

Msza św. z okazji Konstytucji 3 Maja odbyła się w kościele Pobernardyńskim, na którą przybyli senator RP Bohdan Paszkowski, konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz, działacze Związku Polaków. Celebrował Mszę św. ks. bp Aleksander Kaszkiewicz.

W katolickim kalendarzu, 3 Maja to dzień Matki Bożej Królowej Polski, ogłoszony przez króla Jana Kazimierza. – Kult NMP przeżył najcięższe czasy,

powinniśmy ufać Matce Bożej, jak ufali Jej nasi przodkowie, także w tej trudnej sytuacji po Tragedii pod Smoleńskiem – mówił podczas homilii ks. Antoni Gremza. – Pan Bóg z każdej sytuacji bez wyjścia potrafi znaleźć wyjście – podkreślił kapłan.

Konsul generalny Andrzej Chodkiewicz złożył ks. bp. Aleksandrowi Kaszkiewiczowi życzenia z okazji imienin, które tego dnia obchodzi Ordynariusz Grodzieński.

Koncert w teatrze

Pięknym zakończeniem uroczystości majowych stał się koncert Chóru Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego z Olsztyna pod dyrekcją prof. Benedykta Błońskiego w Grodzieńskim Teatrze Dramatycznym. Przed jego rozpoczęciem wystąpił konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz. Mówiąc o tegorocznych obchodach święta narodowego konsul podkreślił: «Ten dzień, który jest dniem spojrzenia w przeszłość, jest również dniem refleksji na temat przyszłości: jak będą się toczyły losy Polski».

Następnie rozpoczął się koncert pt. «Od Chopina do Nowowiejskiego». Jego program został przygotowany w związku z dwusetną rocznicą urodzin Fryderyka Chopina i setną rocznicą skomponowania przez Feliksa Nowowiejskiego pieśni «Rota» do słów wiersza Marii Konopnickiej. Wykonując najpierw pieśni Nowowiejskiego, połączone tematyką marynistyczną, chór przeniósł całą widownię do swej Ziemi Warmińskiej. Później zabrzmiały pieśni Fryderyka Chopina w opracowaniu Andrzeja Koszewskiego, które chór zaśpiewał rewelacyjnie, prezentując wspaniałe wokalne możliwości swoich śpiewaków.

Na zakończenie olsztyniacy zaśpiewali «Rotę», pieśń, mającą charakter drugiego – po «Mazurku Dąbrowskiego» – hymnu Polaków na całym świecie. Profesor Błoński dyrygował publicznością, która na stojąco śpiewała «Rotę» razem z chórem z Filharmonii.

Grażyna SZALKIEWICZ

Katastrofa w obiektywie

**30 dni po katastrofie lotniczej pod
Smoleńskiem w sali ZPB w Grodnie
została otwarta wystawa fotografii
pt. «Katyń 2010. Tragedia narodowa
oczyma Polaków na Białorusi».**

Wystawa, pomysłodawcą której był działacz ZPB Andrzej Szor, została otwarta w dn. 11 maja w sali ZPB w Grodnie. Autorami zdjęć są działacze ZPB i dziennikarze: Aleksy Salej, Irena Waluś, Igor Banczer, Andrzej Szor i in.

Oczyma fotografów zostało przedstawione wszystko, co się działo po smoleńskich wydarzeniach w Grodnie, Mińsku, Brześciu, Katyniu, Warszawie i Krakowie. Każdy fotograf zaprezentował swój sposób patrzenia na tragedię przez obiektyw. Obiektem zainteresowania było miejsce tragedii samolotu prezydenckiego, Konsulaty RP na Białorusi, tonące w kwiatach i zniczach, uroczystości pogrzebowe pary prezydenckiej w Krakowie i przede wszystkim ludzkie emocje, pełne dramatu i cierpienia.

Wszystkie przedstawione zdjęcia w równym stopniu były wzruszające i refleksyjne, wywoływały dużo zadumy oraz powagi. Większość z nich nie potrzebowała żadnego komentarza i opisu, tak wyraźnie sportretowaną rzeczywistość każda osoba mogła interpretować po swojemu. – Podobne emocje przeżywaaliśmy tylko po śmierci papieża – powiedział Andrzej Poczubot, prezes Rady Naczelnej ZPB.

Podczas otwarcia wystawy Andrzej Chodkiewicz, konsul generalny RP w Grodnie, zaznaczył: «Te zdjęcia wyraźnie podkreślają, że jesteśmy tymi samymi



Grodzieński poeta Leon Podlach czyta własne wiersze, poświęcone Tragedii Katyńskiej

Polakami i mamy wspólne przeżycia i emocje, niestety, tym razem są one pełne tragizmu i bólu».

Potem chór «Głos znad Niemna» zaśpiewał pieśni żałobne i patriotyczne, a poeta Leon Podlach przeczytał swoje twory, poświęcone Tragedii Katyńskiej z 1940 r.

Białoruś, jako jedyny sąsiadujący z Polską kraj, nie ogłosiła żałoby narodowej. Ale zwykli ludzie na Bia-

łorusi, nie tylko Polacy, bardzo tę tragedię przeżywali. I dawali wyraz swoim uczuciom, przychodzili pod Konsulaty RP, zapalali znicze, przynosili kwiaty, wpiśywali się do ksiąg kondolencyjnych, wyrażając tym samym szczerą solidarność z pogrążonymi w smutku Polakami w Polsce i na całym świecie. I to było widać na przedstawionych fotografiach na wystawie.

Grażyna SZALKIEWICZ

W intencji ofiar Tragedii

**W kościele Pobernardyńskim
w Grodnie 13 maja odbyła
się Msza św. w intencji ofiar
katastrofy pod Smoleńskiem.**

Msza św. odbyła się w Dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, to ważne święto w kalendarzu katolickim i dlatego ten dzień wybrano na modlitwę za tragicznie zmarłych wraz z Prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim w dn. 10 kwietnia 2010 r.

Celebrował Mszę św. proboszcz kościoła Pobernardyńskiego ks. Antoni Chańko, który składając hołd pamięci tragicznie zmarłym w katastrofie, w swoim kazaniu nawiązał do 13 maja, w którym Kościół obchodzi dzień Matki Boskiej Fatimskiej, jak również przypomniał o zamachu na papieża Jana Pawła II, który miał miejsce 13 maja 1981 r. Ta Msza św. jakby zamykała nabożeństwa kościelne w Grodnie, odprowadzane od 10 kwietnia w pamięć o ofiarach Tragedii. Wielu wiernych przybyło do świątyni, żeby modlitwą wyrazić swoją solidarność z Polakami w Macierzy i na całym świecie.

Według nauki Kościoła, w tak wielkiej tragedii jest zamiar Boski, to daje nadzieję, bo ból utraty tylu wspaniałych ludzi trwa i rana nadal krwawi...

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Naukowcy w hołdzie Elizie Orzeszkowej

Na Uniwersytecie Grodzieńskim w dn. 17-18 maja odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. «Twórczość Elizy Orzeszkowej w estetycznej przestrzeni współczesności», organizatorem której była Katedra Filologii Polskiej pod kierownictwem profesor Swietłany Musijenko.

Uczcić setną rocznicę śmierci niekoronowanej królowej Grodna przybyli naukowcy z Białorusi, Rosji oraz Polski. Polska nauka była reprezentowana przez naukowców z Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

– To jest bardzo ważne, że środowisko naukowe chce kultywować pamięć o Elizie Orzeszkowej, która dla Grodna jest postacią symboliczną – powiedział Andrzej Chodkiewicz, konsul generalny RP w Grodnie, witając uczestników konferencji.

Pani Eliza jest bardzo ważną postacią dla większości grodnian, nie tylko Polaków. Inna Lisowska, dziekan Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Grodzieńskiego podkreśliła, że bogata spuścizna Orzeszkowej należy do dwóch narodów: polskiego i białoruskiego.

O twórczości Orzeszkowej

Sytuacja z twórczością wielkiej grodnianki jest nieprosta. W czasach PRL Eliza Orzeszkowa była niewygodną pisarką, bo tak ładnie pisała o ziemi ojczystej, która już była w granicach innego państwa, słała Powstanie Styczniowe przeciwko Rosji, a to już była niepoprawność polityczna. W obecnych czasach idee pisarki też nie znajdują wielu miłośników.

– Miejsce Elizy Orzeszkowej jest wciąż nieodznaczone i ona jakby wciąż pisze – podkreśliła profesor Grażyna Borkowska z Polskiej Akademii Nauk.

Naukowcy podczas konferencji w Grodnie stawiali pytanie: jak dzisiaj przekonać czytelników do czytania tak ciekawej pisarki, jaką jest Orzeszkowa? Nie jest to łatwe zadanie. Pisarka w swoich utworach używała archaicznej już dla nas polszczyzny, rytm jej pisania



Naukowcy, obecni na konferencji (od lewej prof. S. Musijenko oraz prof. G. Borkowska); idą aleją klonową pani Elizy



Uczestnicy konferencji przy pomniku-głazie w Milkowszczyźnie, w miejscu, gdzie kiedyś się znajdowała rodzinna posiadłość Pawłowskich

jest niespieszny, pisała długo i nierównomiernie, myśli wyrażała w sposób piękny, ale trudny.

Profesor Halina Bursztyńska z Krakowa powiedziała, że Orzeszkowa jest przeciekawą osobowością, nie można jej wtłoczyć w jakieś ramy, ale warto, warto ją czytać. O to samo apelowała

Grażyna Borkowska.

– Warto robić akcenty na innych utworach pisarki i powiedzieć: Ludzie czytajcie Orzeszkową!

Ku wielkiej radości badaczy i miłośników twórczości pisarki w niedługim czasie w Internecie ma się pojawić

archiwum Elizy Orzeszkowej, o czym na konferencji poinformowała Iwona Wiśniewska z Polskiej Akademii Nauk.

Najbardziej optymistycznym akcentem konferencji było to, że zarysowało się dużo projektów do badania, do napisania kilku książek. – Orzeszkowa jest nie tyle zapomniana, co nadal nieznaną

– podkreśliła Halina Bursztyńska. Myśl ta przewijała się w wypowiedziach wielu badaczy.

Ciekawą propozycją było napisanie książki o Grodnie literackim z Elizą Orzeszkową w głównej roli. Warto badać jak twórczość, tak i biografie wybitnej pisarki – podkreślali naukowcy. – Ta konferencja otwiera nowe drogi do badań, na przykład, takich tematów: aspekt feministyczny, aspekt psychologiczny na podstawie dzienników Orzeszkowej – zaznaczyła docent Helena Biuletenko z Uniwersytetu Grodzieńskiego.

Zdaniem językoznawców warte uwagi są takie tematy jak «Język bohaterów Orzeszkowej a polszczyzna Grodzieńszczyzny», «Nazwy geograficzne w utworach pisarki».

Profesor Swietłana Musijenko powiedziała, że ważnym wynikiem konferencji jest nowe słowo o Orzeszkowej i to, że jej twórczość w XXI w. jest nadal aktualna.

Szlakiem Elizy Orzeszkowej

Uczestnicy konferencji odwiedzili cmentarz katolicki w Grodnie, gdzie została pochowana pisarka, składając hołd jej pamięci.

Podsumowanie konferencji odbyło się w Milkowszczyźnie, gdzie przysłała na świat Eliza z domu Pawłowska. Obrady naukowców odbyły się w szkole średniej, która obecnie nosi imię wielkiej rodaczki. Uczniowie zapoznali gości z muzeum szkolnym, gdzie ważne miejsce zajmują materiały poświęcone pisarce. Młodzież szkolna pod kierownictwem swojej nauczycielki języka polskiego Ireny Rożko przygotowała występ artystyczny poświęcony pani Elizie.

Na spotkanie przyjechała absolwentka szkoły Lubow Rusiłko, miejscowa poetka, w twórczości której Orzeszkowa zajmuje ważne miejsce. Poetka zacytowała «Trzy modlitwy» z poematu o pani Elizie. Inna poetka, uczestniczka konferencji, Ała Pietruszewska z Uniwersytetu Grodzieńskiego również napisała wiersz w języku białoruskim, poświęcony setnej rocznicy śmierci pisarki.

Potem uczestnicy konferencji przeszli się aleją klonową, prowadzącą do siedziby Pawłowskich, po której spacerowała niegdyś pisarka. Domu rodzinnego pisarki już nie ma, postawiono tu pomnik – głaz oraz krzyż i figurę Matki Boskiej. Obok stoi dom, w którym już nikt nie mieszka, mimo to na słupie jest gniazdo bocianów. I tylko ono w tym smutnym krajobrazie z opuszczonym domem daje nadzieję, że jest ciągłość dziejowa. Drugim optymistycznym widokiem były ładnie przybrane krzyże wiejskie w Milkowszczyźnie i Zalesnej, gdzie już się zbierały kobiety na nabożeństwa majowe.

Następnie naukowcy zwiedzili rodzinny cmentarz Pawłowskich w Zalesnej, gdzie są pochowani ojciec pisarki, jej siostra, babcia i wujek.

W Bohatyrowiczach, przy grobie Jana i Cecylii, legendę o których Eliza Orzeszkowa umieściła w powieści «Nad Niemnem», postawiono znicze. Słodami na dół i piękny widok na «domową rzekę» Niemen.

Następny punkt pielgrzymki naukowej – grób Powstańców Styczniowych w Miniewiczach. Chwila zadumy i przypomnienie opisu z epepe Orzeszkowej i prośba pisarki, żeby każdy odwiedzający ten grób przyniósł tu garść ziemi i kamyczki.

Potem już nad Niemen, gdzie Jan i Justyna, bohaterowie z powieści «Nad Niemnem», słuchali, jak tu ładnie brzmi echo.

Konferencja na Uniwersytecie Grodzieńskim dała nadzieję, że będą nowe badania i odkrycia nieznanego Elizy Orzeszkowej. Obchody setnej rocznicy śmierci pisarki udowodniły, że pamięć o niej jest wciąż żywa, bo czym by było Grodno bez pani Elizy.

Pamięć o wielkiej Grodniance

Członkowie Związku Polaków na Białorusi uczcili pamięć wybitnej polskiej pisarki epoki pozytywizmu, wielkiej naszej rodaczki i grodnianki – Elizy Orzeszkowej w dn. 18 maja, dniu śmierci pani Elizy. Pisarka jest bliska działaczom ZPB za swoją postawę życiową i światopoglądową, walkę o polskość, szacunek do ludzi, niezależnie od ich statutu społecznego i narodowości.

18 maja tego roku obchodzono setną rocznicę śmierci Elizy Orzeszkowej, polskiej pisarki i publicystki. Na katolickim cmentarzu w Grodnie zgromadzili się działacze ZPB, aby uczcić pamięć słynnej rodaczki. Przy grobie

Elizy Orzeszkowej złożono wieńce i kwiaty.

Teresa Filipowicz, prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku, podkreśliła, że Orzeszkowa całe swoje życie poświęciła budzeniu polskiej świadomości narodowej oraz postaw patriotycznych na Grodzieńszczyźnie. Mówiąc o słynnej rodaczce, Teresa Filipowicz przypomniała bardzo ważne słowa: «...w twórczości Elizy Orzeszkowej bije serce człowieka», zapisane w dokumentach nominacji do Nagrody Nobla, kandydatką do której była znana grodnianka.

Mieczysław Jaśkiewicz, wiceprezes ZPB, powiedział o Elizie Orzeszkowej jako wielkiej działaczce społecznej, wrażliwej na potrzeby innych ludzi, zaangażowanej całym swym sercem w akcje dobroczynne.

– Napisała cykl opowiadań «Gloria Victis», sławiących powstańców styczniowych i za to ją bardzo cenimy, podkreślił wiceprezes.

Poeta Leon Podlach opowiedział, jak w dniu pogrzebu oddawano hołd pisarce, która jak nikt inny była czuła na ludzką krzywdę i służyła narodowi swoją twórczością. Zaznaczył również, że był to największy pogrzeb w mieście nad Niemnem w ciągu XX wieku. Całe miasto było pogrążone w żalobie. Następnie grodzieński twórca zacytował własne sonety, poświęcone Elizie Orzeszkowej.

Po wspólnej modlitwie przy grobie pani Elizy, zebrani na uroczystości, przeszli do grobu matki pisarki, Franciszki Widackiej, która również jest pochowana na cmentarzu katolic-

kim przy głównej alei, prowadzącej do kaplicy, gdzie również złożono kwiaty.

Potem uroczystości jubileuszowe kontynuowano w kościele Pobrygidzkim, gdzie ks. Antoni Gremza wygłosił referat pt. «Wiara i rozum», nawiązujący do dróg życiowych i twórczych wybitnej grodnianki. W intencji zmarłej sto lat temu pisarki została odprawiona Msza św.

Spod pióra Orzeszkowej wyszły takie słowa: «Bardzo jest trudno napisać sztukę nie opróżniając serca». Dzisiaj z całą pewnością można powiedzieć, że jej się udało napisać ludzki świat swoją dobrocią, czułością, bezgranicznym talentem i razem z tym do ostatniego oddechu zachować serce pełne wrażliwości, piękna i światła.

Grażyna SZALKIEWICZ

Irena WALUŚ

Szerokiej drogi, już czas

Uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie zakończyli rok szkolny. Uroczystości odbyły się w sali ZPB w Grodnie dwukrotnie: 20 maja szkołę żegnali młodsi uczniowie, a 29 maja – uczniowie klas starszych i maturzyści. Najbardziej wzruszającym, oczywiście, było pożegnanie klas maturalnych ze swoją szkołą.

Jako pierwsi pożegnali się ze szkołą na czas letnich wakacji pięcio- i sześcioklasiści, oraz uczniowie 3 klasy, sformowanej w tym roku po raz pierwszy. Dzieci przygotowały wesołe, żartobliwe przedstawienie, które wprowadziło całą widownię w radosny wakacyjny nastrój. Uczniowie popisali się nie tylko dobrą znajomością języka polskiego, ale również wspaniałym talentem artystycznym. Podczas uroczystości wszyscy uczniowie otrzymali świadectwa ukończenia roku szkolnego, a najlepszym wręczono dyplomy z wyróżnieniem.

Kolejny koncert poświęcony zakończeniu roku szkolnego, który odbył się w dn. 29 maja, był również pełen emocji, wrażeń i wspomnień, ponieważ Polska Szkoła Społeczna żegnała swoich absolwentów. Uroczystość była podzielona na dwie części. W pierwszej wystąpili uczniowie 10 klasy. Ich scenki z życia szkolnego, żarty, humorystyczne piosenki co chwilę wywoływały burzę śmiechu. Młodzież z dużą przyjemnością dzieliła się z widownią swoim pozytywnym nastrojem i jednocześnie szczerze dziękowała swoim nauczycielom, którzy pomagali zdobywać wiedzę i zawsze byli gotowi wyciągnąć swoją pomocną dłoń.

Potem nastąpił kulminacyjny moment wieczoru – czas pożegnania absolwentów ze szkołą. Jedenastoklasiści sami przygotowali wzruszający program artystyczny, który był jednocześnie i radosny, i sentymentalny. Na początku maturzyści z humorem przypomnieli o dniach nauki w szkole, a potem zorganizowali inscenizację bajki z udziałem nauczycieli oraz gości.

Żegnając tegorocznych maturzystów nauczyciele wypowiedzieli dużo ciepłych słów. Danuta Karpowicz dziękowała swoim wychowankom za ich



Najmłodsi uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB z radością witają wakacje



Prezes ZPB Andżelika Borys posiadaczką certyfikatu na usługi prawników. Przyda się!

wrażliwość, otwartość i szczerłość. – Myślę, że polskość na naszych ziemiach będzie miała piękną przyszłość, skoro tacy Polacy wyrosli na Ziemi Grodzieńskiej – dodała nauczycielka języka polskiego.

Anżelika Orechwo powiedziała, że po tych uczniach zostaną same wspaniałe wspomnienia, bowiem dostarczyli oni sporo pięknych i przyjemnych chwil. Dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie podziękowała również rodzicom za wychowanie tak wspaniałej młodzieży i podkreśliła, że dla wszystkich uczniów drzwi tej szkoły zawsze będą otwarte.

Zanim zacząć kolejny etap swojego życia, absolwenci złożyli na ręce całego grona pedagogicznego podziękowania za współpracę, za chwile wsparcia i podtrzymania na duchu, za mobilizację, która czasem gdzieś zanikała. – Dziękujemy za to, że wzbudzaliście w nas ciekawość świata, że kierowaliście nas na taką drogę, abyśmy wyrosli na wartościowych i uczciwych ludzi, za to, że staraliście się pogłębiać naszą wiedzę z każdego przedmiotu – powiedzieli maturzyści.

Wielu z nich kręciła się łza w oku, kiedy mówili o rozstaniu ze szkołą i przyjaciółmi, których tutaj spotkali. Spośród nich była i Jana Szostak, tegoroczna absolwentka. – Byliśmy tu rodziną, a pani Danuta Karpowicz była dla nas mamą, wszyscy odczuwaliśmy w murach tej szkoły niesamowitą życzliwość – powiedziała Jana.

Każdy z maturzystów już wybrał swój zawód, więc młodzież postanowiła rozdać nauczycielom i gościom certyfikaty, potwierdzające, że za pięć lat będą oni mogli bezpłatnie skorzystać z usług psychologów, ekonomistów, prawników i in. specjalistów. W tym trochę żartobliwym geście było dużo powagi, wdzięczności dla całego grona pedagogicznego za oddaną pracę i poświęcenie, a także zapewnienia, że młodzież dołoży wszelkich starań, by być świetnymi fachowcami w swej dziedzinie.

Już we wrześniu każdy z tegorocznych maturzystów zabierze ze sobą bagaż wiedzy oraz doświadczeń i wyruszy w dalszą drogę, aby odnaleźć i zrealizować siebie w zupełnie nowym – dorosłym świecie. To właśnie powiedzieli absolwenci, śpiewając na koniec uroczystości piosenkę «Pokolenie».

Grażyna SZALKIEWICZ

«Baśniowa iskierka»

W sali Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie w dn. 14 maja odbył się konkurs krasomówczy «Baśniowa iskierka». Wzięli w nim udział przedszkolacy z Grodna, Luny, Krasnosielska i Wołkowyska.

W zmaganiach konkursowych uczestniczyło około 30 dzieci z 14 przedszkoli, w których mali Polacy mają szansę uczyć się swego języka ojczystego. Ich zadaniem było opowiedzenie baśni w języku polskim. Organizatorzy nieprzypadkowo wybrali baśniowy temat konkursu, ponieważ dziecko w wieku 3 – 6 lat najchętniej słucha bajek, lubi je oglądać oraz interpretować. Bajka odgrywa również ważną rolę w przekazaniu wartości moralnych, bo uczy malusieńkich dobroci, odwagi, pracowitości i jest



Konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz wręcza nagrody uczestnikom konkursu

wspaniałą przygodą dla dzieci.

Na początku konkursu mali arty-

ści przenieśli słuchaczy do swojego

ciekawego dziecięcego świata. Przed-

szkolacy zdolnie improwizowali, opowiadając bajeczne historie, umiejętnie operowali mimiką i gestem, wykorzystywali rekwizyty, stroje oraz podkład muzyczny.

Wraz z konkursem krasomówczym odbyło się podsumowanie wyników konkursu plastycznego «Mój mały świat». Uczestniczyli w nim przedszkolacy z wyżej wymienionych miejscowości. Nadesłane przez nich prace zostały wywieszane w sali konkursowej. Trzeba zaznaczyć, że w obu tych konkursach nie było ani zwycięzców, ani pokonanych, wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy oraz nagrody, ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Pomimo rozwijania wyobraźni, umiejętności krasomówczych dziecka, tegoroczny konkurs stał się swoistym forum wymiany doświadczeń pomię-

dzy wychowawcami z przedszkoli, w których jest promowana kultura i język polski. Helena Nieścierowicz, która prowadzi «Kółko przyjaciół języka polskiego» w przedszkolu w Krasnosielsku, powiedziała, że podobne imprezy są bardzo korzystne ze względu na wymianę różnymi ciekawymi formami pracy z dziećmi, ponieważ zawsze podsuwają nowe twórcze idee. – Dla dzieci to również wielka przygoda, bo próbują swoich sił w roli prawdziwych aktorów, i to sprawia im dużo radości – dodała wychowawczyni.

Polskie organizacje na Białorusi od wielu lat współpracują z przedszkolami, gdzie są kółka języka polskiego. Taka praca wraz z gronem pedagogicznym daje możliwość poznania języka ojczystego dla dzieci polskiego pochodzenia.

Grażyna SZALKIEWICZ

Nieznane drogi walki nieposłusznych Polaków z Polesia

Polska Szkoła Społeczna im. Ignacego Domeyki w Brześciu uczestniczy w kolejnej edycji programu edukacyjnego IPN i CEO «Opowiem ci o wolnej Polsce. Rozmowa ze świadkiem historii». W roku 2009/10 uczniowie badają nieznaną przez miejscową społeczność temat działalności Związku Obrońców Wolności – polskiej organizacji młodzieżowej, która walczyła o zachowanie polskości na Polesiu w latach 1945 – 1949.

Władza komunistyczna na ziemiach włączonych do BSRR likwidowała wszystko, co było polskim: język, książki, biblioteki, wiarę, Kościół, ludzi wraz z pamięcią o nich. Zadaniem dnia dzisiejszego jest przywrócenie tej zniszczonej i zapomnianej historii kilkuset młodych ludzi o postawie patriotycznej, która kosztowała im utratę życia lub zdrowia poprzez odbycie kary w obozach pracy przymusowej na Północy. Jedynym źródłem wiedzy o ZOW pozostają rozmowy z uczestnikami tych wydarzeń, ich wspomnienia. Archiwalia wraz z aktami śledczymi dotyczącymi członków ZOW pozostają jeszcze niedostępnymi dla historyków z przyczyn prawno – administracyjnych.

ZOW – zorganizowany sprzeciw sowietyzacji na Polesiu

Związek Obrońców Wolności powstał w 1945 roku w Brześciu. Potem komórki tej polskiej młodzieżowej organizacji patriotycznej zaczęły organizować się w Kobryniu, Peliszczach, Baranowiczach, Kamieńcu Litewskim, Horodcu, Nieświeżu, Niedźwiedzicy. Organizacja liczyła blisko 200 osób na całym Polesiu. Cel, jaki sobie wytyczyli jej członkowie, był w zachowaniu i podtrzymywaniu świadomości narodowej Polaków na ziemiach, gdzie oni mieszkali od dziada-pradziada i które bronili podczas okupacji niemieckiej, uczestnicząc w Szarych Szeregach i Armii Krajowej. Głównym zadaniem w nowej rzeczywistości po przesunięciu granic związkowcy stawiali tajne nauczanie języka polskiego, historii Polski i religii katolickiej, ratowanie przed zniszczeniem i dewastacją pomników historycznych, książek polskich, które wyrzucano i palono na ogniskach na rozkaz władzy radzieckiej w pobliżu bibliotek w Brześciu, organizowanie pomocy dla osób represjonowanych, pielęgnowanie języka i kultury polskiej, obchodzenie świąt narodowych i religijnych. W organizacji brali udział także i Białorusini. Założycielem i dowódcą ZOW był Zygmunt Stachowicz – pseudonim «Żmudzin», jego zastępcami – Leonard Konikiewicz, ps. «Topola» i Ryszard Snarski, ps. «Soroka». Duchownym opiekunem został jezuita ks. Wacław Jasiewicz. Oprócz niego, w działalności ZOW uczestniczyło jeszcze 7 księży: ks. Jerzy Rosiak, ks. Stanisław Łazar, ks. Józef Horodeński, ks. Wacław Piątkowski, ks. Antoni Grzybowski, ks. Grzegorz Kłosowski, ks. Stanisław Rogowski.

Organizacja została zlikwidowana przez MGB w 1948 roku, kiedy władza rozpoczęła prawdziwy terror przeciwko każdemu, kto nie akceptował jej zbrodniczej komunistycznej ideologii. Wojenny Trybunał Okręgu Białoruskiego uznał ZOW za kontrrewolucyjną, antysowiecką, zbrojną organizację, zagrażającą bezpieczeństwu ZSRR.



Brześć. Lato 1945 r. Grupa polskiej młodzieży z ks. Jerzym Rosiakiem

Zapadły wysokie wyroki – 25 lat obozów pracy z artykułu 63-1-76. Większość więźniów okazała się w łagrze przy kopalni nr 40 w Workucie.

W bardzo trudnych warunkach Polacy godnie trwali na nieludzkiej ziemi, w obozowej poniewierce wydobywając węgiel. W sierpniu 1953 r. Jeremi Odyński i Jan Preuznier zorganizowali ucieczkę. Niestety, niedługo zostali złapani, przeprowadzeni do bramy obozu i rozstrzelani. Ich nagie zwłoki przez tydzień leżały przed bramą dla ostrzeżenia każdego, kto spróbuje ucieczki.

Po śmierci Stalina latem 1953 r. w Workucie wybuchła seria spontanicznych strajków. Więźniowie domagali się poprawy bytu, normalnego kontaktu z rodziną itp. Strajki te były stłumione przy pomocy siły zbrojnej – strajkujących rozstrzelano. Ponad 200 osób zginęło na miejscu lub zmarło z powodu odniesionych ran, między innymi członek ZOW Witold Ignatowicz z Kobrynia.

W roku 1956 członkowie ZOW zostali zwolnieni z miejsc pracy przymusowej na mocy decyzji komisji specjalnej, ale bez przywrócenia praw obywatelskich.

W połowie sierpnia 1956 w Brześciu brzeska grupa członków ZOW spotkała się w Brześciu. Część z nich wyjechała do Polski, niektórzy pozostali na ziemi ojców i dziadów, liderzy z przyczyn prześladowania w Polsce Ludowej musieli wyjechać na emigrację.

Ryszard Snarski o ZOW

Działalność ZOW w grudniu 1993 roku ocenił Ryszard Snarski – zastępca dowódcy ZOW: «Teraz, z perspektywy czasu i zmian, jakie nastąpiły, widać, że powstanie ZOW było ważnym wydarzeniem w historii Polaków z Kresów Wschodnich. Chciano nas zniewolić, doprowadzić do całkowitej uległości przed systemem i komunizmem, a my, mogliśmy się przeciw poddać i zgodzić: na współpracę, naukę w szkołach i uczelniach sowieckich, na komsomół, partię, karierę w wojsku. Mogliśmy się zgodzić na zerwanie z tożsamością narodową, językiem, przeszłością. Mogliśmy zapomnieć o prześladowaniach, bezlitosnej deportacji setek

tysięcy Polaków, o Syberii i śniegach Północy, zapomnieć o lesie pod Smoleńskiem....

Nie uczyniliśmy tego. W tamtych beznadziejnych czasach my, młodzi, byliśmy uczciwi, czyści i odważni».

Film dokumentalny o polskich patriotach

W roku 2007/08 uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu odwiedzili Aleksego Piskanowskiego, Natalię Zarzycką, Wacława Trzeciaka i Edwarda Jaroszewicza – członków ZOW w Brześciu, Peliszczach i Baranowiczach. Wynikiem opracowania tych rozmów stał film dokumentalny «Był taki czas...» autorstwa uczniów, w którym została przedstawiona historia ZOW. Film ten może posłużyć jako pomoc edukacyjna na lekcjach historii, źródłem wiedzy o powojennych losach Polaków, którym przyszło żyć w ZSRR oraz w wyjątkowo okrutnych warunkach walczyć o swoją godność. (Zob.: www.zpb-brzesc.pl w rozdziale wideo).

Los Ariadny Teleman, ps. «Matka»

W roku 2009/10 uczniowie PSS odwiedzili Ariadnę Teleman, członkinię Związku Obrońców Wolności w Kobryniu.

Urodziła się Ariadna Teleman, z domu Czeretowiczówna, 5 marca 1916 r. w Borysowie koło Kobrynia w polskiej rodzinie. W domu zawsze mówiła po polsku. Męża Stanisława poznała w swojej wiosce. Szczęście tej rodziny, jak i dziesiątków tysięcy innych, skończyło się 1 września 1939 roku. Najazd Niemców, a potem 17 września – Sowietów, pani Ariadna odebrała jako okupację. Mówi: «Przyszli Niemcy, bili nas Niemcy, przyszli Sowietci, bili nas Sowietci». Dlatego w czasie II wojny światowej, wraz ze swym mężem, żołnierzem AK, rozpoczęła współpracę z tą organizacją. Była łączniczką i zaopatrzeniowcem oddziałów poleskiej AK. Po zakończeniu wojny i włączeniu Polesia do BSRR nie zaprzestała kontaktu z polskim ruchem, który przyjął nazwę Związku Obrońców Wolności.

Grupa ZOW w Kobryniu została

zorganizowana w roku 1947 i liczyła około 40 osób. Dowódcą został Jan Komorowski, ps. «Kaczor». Dom pani Ariadny stał się punktem kontaktowym, gdzie okazywana była pomoc prześladowanym, byłym więźniom i zesłańcom, kierowanym tu przez ks. Wacława Jasiewicza. Nikt nie wychodził z domu bez udzielonej pomocy. Nazywano ją «Matka», dlatego że zawsze miała coś przygotowanego dla spóźnionego gościa. W roku 1946 aresztowano jej męża Stanisława i skazano na 5 lat, a dwa lata później, we wrześniu 1948 r. – samsą Ariadnę.

W więzieniu nad Muchawcem w Brześciu przeprowadzane były przesłuchiwania, tam od rana do wieczora słyszano jęki i krzyki więźniów, którym wyrwano włosy, których bito do śmierci. W trakcie śledztwa nie oszczędzono nawet kobiet. Podobnie jak i mężczyźni musiały one znosić szykany i tortury – wspomina pani Ariadna. – Dużo osób nie doczekało się rozprawy sądowej, zmarło od bicia podczas okrutnego śledztwa.

W celi każdy więzień miał swój różaniec. Zrobiony był z wysuszonych na cieple chlebnych paciorków, które przyklepiono były do nici wyciągniętej z

ręcznika. Tylko modlitwa i wiara pomogły wytrzymać to piekło.

Padło oskarżenie o zdradę Ojczyzny na podstawie Art. 24-63-I UK BSSR. Do dnia dzisiejszego pani Ariadna tak i nie zrozumiała, jaką ojczyzną ona miała zdradzić. Osądzono ją na 10 lat łagrów z konfiskatą mienia i pozbawieniem praw obywatelskich na okres 5 lat. Karę odbywała w kilku łagrach: Tiemir-Tan w rejonie Telmanowskim, Asyl Wołkowski, Stary Dzerdas oraz Ohordy. Pracowała na budowie kolei, przy zwalach węglowych i w ogrodach. Sześć lat spędziła w bardzo trudnych i niebezpiecznych warunkach. W kwietniu 1956 roku wróciła do domu. Do Macierzy wyjechać nie udało się, więc życie trzeba było układać tu, gdzie wszystko, co sercu było drogie, zostało zdewastowane przez komunistów i oplute ich oszczerczą propagandą.

Dzielna bohaterka walczy o odzyskanie kościoła

W roku 1962 w Kobryniu został zamknięty kościół pw. Wniebowzięcia NMP, po wywiezieniu rzeczy liturgicznych zrobiono w nim składowisko odpadków tekstylnych, które zostały podpalone, i budynek kościoła spłonął. Wtedy Ariadna Teleman udostępniła swój dom dla odprawiania Mszy św. Po upadku ZSRR ona pierwsza wraz z grupką osób podjęła działania o odzyskanie kościoła, uwieńczone ostatecznie sukcesem. Odbudowa świątyni zaczęła się w 1989 r. Pasterka w roku 1990 już była odprawiona w odnowionym kościele, ale prace remontowe trwały do roku 2000. Obecnie parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kobryniu liczy około 400 osób. Pani Ariadna była też inicjatorem odnowy polskich miejsc pamięci narodowej, zapomnianych w czasach sowieckich.

Mając za sobą 95 lat bagażu życiowego, Ariadna Teleman często powtarza: «Cieszę się, że nie załamalam się, nie zdradziłam Polski, nikomu krzywdy nie wyrządziłam».

Post Scriptum

Już po rozpadzie ZSRR grupa byłych więźniów zwróciła się do władz Białorusi z prośbą o rewizję wyroków. Sprawa ta została rozpatrzona w roku 1993 postanowieniem Prezydium Obwodowego Sądu Brzeskiego. Niestety, zmienionych wyroków było niewiele. Większość członków ZOW nadal oczekuje na rehabilitację.

Hanna PANISZEWA

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Słowa szczerego żalu i wyrazy głębokiego współczucia dla Józefa Porzeckiego, wieloletniego działacza i wiceprezesa ZPB, z powodu odejścia do Domu Ojca



Mamy
TERESY PORZECKIEJ

Zarząd Główny ZPB

Wyrazy serdecznego współczucia i szczerego żalu dla Renaty Dziemianczuk, wiceprezesa Związku Polaków na Białorusi ds. kultury,

z powodu śmierci



Ojca

WITALIJA DZIEMIANCZUKA

Zarząd Główny ZPB oraz kierownicy zespołów i chórów, działających przy ZPB

«Malwy»: dwunasta edycja

XII Festiwal Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy» odbył się w Grodnie w dn. 22 – 23 maja, w tym roku został on połączony z warsztatami dla młodych wykonawców i ich instruktorów.

Do Grodna przybyło 41 konkurasantów z Grodzieńszczyzny, obwodów brzeskiego, mińskiego i witebskiego oraz 24 instruktorów, pracujących z nimi. W większości dzieci i młodzież, które przyjechały na festiwal, uczyć się lub już ukończyły szkoły muzyczne. Niektóre z tych osób występują w polskich zespołach lub chórach, a teraz chcą spróbować swoich sił w śpiewie solowym.

Warsztaty

Dla uczestników festiwalu w pierwszym dniu zostały zorganizowane warsztaty, które prowadziła Anna Dudzińska z Wojewódzkiego Ośrodka Animacji i Kultury w Białymstoku, również aktorka oraz kierownik kabaretu dla dorosłych i teatru muzycznego dla dzieci.

Uczestnicy warsztatów byli bardzo zadowoleni z zajęć i ćwiczeń, bo otrzymali dużo wiedzy na temat sztuki wokalne, pracy nad piosenką, zachowania się na scenie, doboru repertuaru.

W warsztatach uczestniczyli zarówno konkurasanci, jak i instruktorzy. Wiktor Baranowicz, kierownik zespołu «Białe Skrzydła» z Mołodeczna, powiedział, że nawet nie przypuszczał, iż zajęcia będą tak ciekawe, więc ma propozycję, żeby następne warsztaty trwały nie jeden dzień, a cały tydzień.

W zajęciach warsztatowych uczestniczyła także Weronika Jeroszyna,



Niekwestionowany zwycięzca «Malw» Wiktor Wybornow

dyrygent i kierownik chóru «Głos znad Niemna». Jej zdaniem, najciekawsze były zajęcia praktyczne, gdy uczestnicy zostali podzieleni na 5 grup i każda grupa powinna była przygotować piosenkę.

Anna Dudzińska powiedziała, że jej się lekko pracowało z dziećmi i młodzieżą, bo naprawdę mają dobre głosy. «Oczywiście, każdy ma coś, nad czym trzeba popracować i pewne rzeczy należy doszlifować» – dodała doświadczona wykładowczyni.

Dwie siostry z Lidy: Marta i Weronika Lebidzkie powiedziały, że otrzymały dużo wiedzy na temat śpiewu, jak prawidłowo pracować z oddechem, skąd powinien iść dźwięk. Udział w warsztatach bardzo się przydał: jedna z siostr – Weronika – została laureatką



Jurorzy mieli nietatwe zadanie (od prawej: Anna Dudzińska, przewodnicząca jury, oraz Weronika Jeroszyna)

festiwalu, zajmując trzecie miejsce.

Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury, chciałyby, żeby w

następnym roku warsztaty trwały przez dwa dni, ale w innym terminie. Wtedy uczestnicy będą mogli, zdaniem wiceprezes, wykorzystać zdobytą na warsztatach wiedzę.

Koncert galowy

Jurorzy 23 maja mieli nietatwy dzień: trzeba było przeprowadzić eliminacje wśród uczestników festiwalu i wyłonić grono laureatów. – To było trudne zadanie. Nagrody chciało się dać wielu uczestnikom festiwalu – przyznała się Anna Dudzińska, tym razem przewodnicząca jury. – Byłam mile zaskoczona wysokim poziomem, który zaprezentowali uczestnicy festiwalu – dodała jurorka.

Po dyskusjach, jury wybrało 15 osób, które zostały laureatami XII Festiwalu «Malwy» i wystąpiły na koncercie galowym. W tym czasie, jak wszyscy czekali na wyniki pracy jury, przed publicznością wystąpił zespół «Sursum Corda» ze swoim nowym programem piosenek ludowych.

Koncert galowy laureatów festiwalu dostarczył publiczności i gościom wiele wspaniałych emocji. Młodzi śpiewacy przedstawili różnorodny repertuar, dobry poziom wykonania. Każdy uczestnik koncertu galowego starał się ciekawie zaprezentować wykonywaną piosenkę i wielu młodym wykonawcom to się udało znakomicie, co zostało docenione przez publiczność.

Jeżeli chodzi o repertuar, oto niektóre tytuły zaśpiewanych piosenek: «Kwiat jednej nocy», «Przeżyj to sam», «Dumka na dwa serca», «Serduszek puka», «Chłopiec z gitarą». To choć i klasyka współczesnej polskiej piosenki, jednak są to piosenki stare, a niektóre

bardzo. Nikt na tegorocznych «Malwach» nie zaśpiewał żadnego nowego przeboju z ostatnich lat. Na to również zwróciła uwagę Anna Dudzińska, która zrobiła rozróżnienie między osobami, przygotowującymi dzieci i młodzież do udziału w festiwalu. «Oni nie mają nowości, literatury na ten temat, gdzieś coś wydłubują z zakamarków» – podkreśliła przewodnicząca jury. Instruktorzy mówili, że najczęściej wymieniają się pomiędzy sobą i znajomymi nutami, nagraniami, które zdobywają w różny sposób.

Renata Dziemianczuk powiedziała, że obecnie poszukuje możliwości zakupu odpowiedniej literatury i nagrań, bo z Internetu można ściągnąć bezpłatnie piosenki do 2000 r., a za nowe przeboje już trzeba płacić.

Podczas festiwalu oryginalnie zabrzmiała piosenka «Adam i Maryla» w wykonaniu Darii Doroszowej z Werenowa. Słowa do niej napisał miejscowy poeta, a muzykę skomponował Aleksander Maciuk ze Szkoły Sztuk Pięknych w Werenowie. Do tegoż Daria zagrała na skrzypcach wstęp i końcówkę piosenki. Wszystko razem zostało docenione przez jurorów i 13-letnia artystka zajęła pierwsze miejsce. Lubi śpiewać, ale jeszcze nie wie, czy muzyka i śpiew będą związane z jej profesją w dorosłym życiu. Mama laureatki była szczęśliwa z sukcesu córki, przygotowując ją do festiwalu zadbała również o strój, żeby pasował do treści piosenki.

Grand Prix tegorocznych «Malw» otrzymał Wiktor Wybornow z Mołodeczna. Bez wątpliwości, był niekwestionowaną gwiazdą festiwalu. Weronika Jeroszyna, jurorka festiwalu powiedziała, że od razu, po pierwszej wykonanej przez niego zwrotce, wiedziała, że przed nimi śpiewa zwycięzca «Malw». Wykonał «Struny cymbałów» w języku białoruskim oraz «Kolorowe jarmarki». Wiktor występuje w wokalne grupie, która została założona przy zespole «Białe skrzydła» pod kierownictwem Wiktora Baranowicza. Zwycięzca otrzymał główną nagrodę festiwalu – udział w profesjonalnych warsztatach wokalnych w Warszawie. Wiktor powiedział, że swoją przyszłość wiąże ze śpiewaniem, więc warsztaty w Polsce mogą mu w tym pomóc.

Konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz, wręczając nagrody laureatom, podziękował również osobom, które tak dobrze przygotowały uczestników festiwalu.

Na XII Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy» królowali uczestnicy z Brześcia i Lidy, oni mieli najlepsze wyniki, ten fakt potwierdziła Weronika Jeroszyna. Natomiast Grodno w tym roku wypadło blade i tylko dwóch grodnian wystąpiło na koncercie galowym.

Patrząc na dwunastą edycję «Malw» z punktu widzenia ilości uczestników, którzy przyjechali na festiwal, także na geografii, skąd przyjechali, na poziom wykonania, a nawet na to, z jaką starannością były przygotowane stroje na występy, można zrobić wniosek, że festiwal «Malwy» jest dla dzieci i młodzieży bardzo istotny. Mniej już ważnym wydaje się to, czy przyszły zawód uczestników będzie związany ze śpiewem, czy nie. Ważne, że polska piosenka estradowa jest popularna i lubiana wśród małych i młodych Polaków na Białorusi.

Irena WALUS



Śpiewa chór «Głos znad Niemna»

Festiwal Pieśni Patriotycznej

W Przedborzu, mieście położonym w województwie łódzkim, w dn. 1–3 maja odbył się Festiwal Pieśni i Piosenki Patriotycznej. Impreza ta została objęta patronatem Senatu RP.

Białoruś w festiwalu reprezentowały następujące zespoły: chór «Głos znad Niemna», zespół «Chabry» oraz chór «Polesie» z Brześcia. W ciągu dwu

dni wszystkie zespoły i chóry miały występy w Przedborzu i okolicy. Jak powiedziała Weronika Jeroszyna, kierownik chóru «Głos znad Niemna», jej chór śpiewał w kościołach podczas i po Mszy św. Po występach do nich zawsze podchodzili ludzie, dziękowali za przeżyte emocje podczas koncertu. To było dla wszystkich bardzo ważne – tym bardziej, że wszyscy jeszcze przeżywali tragedię, związaną z katastrofą samolotu prezydenta Polski. Pieśni patriotycz-

ne były jak najbardziej odpowiednie w tym momencie.

3 maja odbył się koncert galowy w domu kultury, chociaż planowany był na Rynku, w Przedborzu, ale deszcz pokrzyżował plany organizatorom. Chór «Głos znad Niemna» zaśpiewał pieśni religijne, patriotyczne oraz lirykę patriotyczną. W tym gościnnym mieście grodzieński chór wystąpił już po raz czwarty.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Cnoty Główne: Roztropność albo inaczej: nasze rozumne działanie



ks. Antoni GREMZA

Co jest dobre, a co jest złe? – Osądzamy na podstawie zdrowego rozsądku. Osąd ten można zatytułować zmysłem dla wyważenia tego, co jest za i przeciw. Pan Bóg tak wyposażył człowieka, że jest on zdolny sam odróżnić dobro od zła. Nie ma na ziemi człowieka o zdrowych zmysłach, który nie pragnąłby dobra, jako zasadniczego celu całego swego życia. Szuka go wszędzie, a to poszukiwanie kieruje całym jego życiem. Człowiek rozumny jest zdolny nie tylko pragnąć dobra, ale jeszcze więcej ocenić, w jakiej mierze dobro jest dobrem dla niego samego. Potrafi też znaleźć odpowiednie środki, aby cel zdobycia dobra został osiągnięty. Umiejętność kierowania się dobrem nazwano w chrześcijańskiej tradycji – cnotą roztropności. Samo słowo roztropność pochodzi od polskiego czasownika «roztropić», co znaczy, jak tłumaczyli etycy chrześcijańscy, «odkryć, wysledzić, rozpoznać pośród wielu ten jeden właściwy trop, wejść na właściwą ścieżkę, omijając manowce, konsekwentnie iść po wytopionych śladach do celu, nie dać się zwieść trompom fałszywym».

W celu poznania, czym jest roztropność, zastosujmy, pewne porównanie. Dla wzniesienia konstrukcji gmachu, aby ona w przyszłości nie dała pęknięcia, należy dbać, aby cała budowla od podstaw zachowała sobie właściwą równość. Na oko nie da się tu odmierzyć równości poziomu lub pionu, a jedna pomyłka może wiele kosztować, nawet zawalenie się całego gmachu. Wynalazkiem, który ratuje przed uchybieniami, jest poziomica. Człowiek, poznając prawa fizyki, za pomocą tego urządzenia, potrafi idealnie określić poziom lub pion. Teraz już, przenosząc nasze porównanie na teren rozumnej ludzkiej egzystencji, mamy wszelkie powody twierdzić, że poziomica tą w głębi życia ludzkiego jest cnota roztropności.

Sama w sobie roztropność zawiera bogactwo form i przejawów. Przede wszystkim jest ona zdolnością podejmowania rozumnych decyzji, wyciągania wniosków, umiejętnością słuchania cudzych racji i zdobywania doświadczenia. Jest roztropność także przewidywalnością rozumu wyników konkre-

nych działań i wyboru tego, co najlepsze itd. W końcu roztropność skłania do ukształtowania właściwego obrazu rzeczywistości. W odniesieniu do Boga, teologowie określają różnorodność form roztropnego działania człowieka w następujący sposób: «Roztropność to owoc rozumności i wolności człowieka poddanego działaniu Bożej łaski, oświeconego przez Ducha Świętego». W Księdze Jozuego Starego Testamentu autor, mówiąc o istocie roztropności, odnosi ją wyłącznie do Prawa Bożego: «Bądź mężny i mocny, przestrzegając wypełniania całego Prawa. Nie odstępuj od niego ani w prawo, ani w lewo, aby się okazała twoja roztropność we wszystkich przedsięwzięciach» (Joz 1,7). Rozum, więc jest zdolny uzasadnić, a wola wykonać, że poza Prawem Bożym, nie ma dla ludzkości prawa od niego lepszego. Dlatego też Pan Jezus w Nowym Testamencie, rozwija dalej naukę o roztropności: «Bądźcie roztropni jak węże, a proście jak gołębie» (Mt 10,16). Warto jest zachować roztropność wobec rzeczy i w sytuacjach życiowych, aby na co dzień nie oddaliły od zdobywania Królestwa Bożego. Św. Tomasz z Akwinu z góry zakłada, że roztropność, jest «prawą zasadą działania» albo też prawym sumieniem.

Przeciwnieństwami chrześcijańskiej cnoty roztropności, które negatywnie wpływają na przyszłe życie jest nieuwaga, jako bezmyślne działanie oraz przebiegłość, jako roztropność ziemską. Wydawać się mogło, co tu jest złego, że człowiek jest zaradny w sprawach ziemskich i materialnych, że potrafi lepiej od innych sobie w życiu kombinować i układać. Ziemską roztropność, jako taka staje w opozycji do roztropności chrześcijańskiej, która zakłada zdobywanie dobra na ziemi ze względu na Dobro Wieczne w niebie. Może dlatego więcej jest dzisiaj tych, którzy zamienili roztropność na przebiegłość, mylnie nazywając ją zdolnością zdrowego rozumu. W przypadku roztropności, jako przyrodzonego Daru Bożego – rozumności, trzeba wyraźnie powiedzieć, że to właściwe posługiwanie się zasadami zdrowego rozsądku, aby przez mniejsze cele, osiągnąć cel większy, który został wyznaczony nam przez Pana Boga od chwili stworzenia.

Przyjmijmy na zakończenie rozważań słowa zachęty świętej s. Faustyny Kowalskiej, powiernicy Miłosierdzia Bożego, do modlitwy o roztropność: «Często powinniśmy się modlić do Ducha Świętego o łaskę roztropności. Na roztropność składa się: rozważa, rozumne zastanowienie się i mężne postanowienie. Zawsze ostateczna decyzja należy do nas» (Dz. 1106).



Rzeźba przedstawiająca Roztropność (Balkon Uniwersytetu Wrocławskiego)

Wieczory Muzyki Organowej

Po czteroletniej przerwie w grodzieńskiej katedrze wznowiono Wieczory Muzyki Organowej. 19 maja koncert na zabytkowych organach fary zagrał solista Białoruskiej Filharmonii Państwowej w Mińsku Konstantin Szarow.

Przerwa była związana z tym, że w farze odbywają się prace konserwatorskie po pożarze, który wydarzył się cztery lata temu. Otwierając cykliczną imprezę muzyczną, ksiądz proboszcz katedry Jan Kuczyński powiedział, że czuje zdenerwowanie przed pierwszym koncertem po przerwie, jak zabrzmiały organy grodzieńskiej fary po dramatycznych wydarzeniach dla kościoła i samego instrumentu sprzed czterech lat.

Zdenerwowanie przed koncertem odczuwał również maestro Konstantin Szarow. Licznie zgromadzona publiczność oczekiwała na piękne przeżycia, jakie może podarować słuchaczom królewski instrument muzyczny. Już po pierwszym zagranych utworze słychać była dobrą jakość brzmienia organów. Artysta zagrał w większości utwory Jana Sebastiana Bacha. Podczas wykonywania ostatnich dwóch utworów miałam wrażenie, że soliście udało się wydobyć z grodzieńskich organów tak piękne fale muzyczne, jakie tylko możliwe. Organy brzmiały wspaniale. To była naprawdę Boska muzyka!

– Jak się grało na organach fary? – zapytałam u artysty po koncercie. – Lekko. To są wspaniałe organy, mające szlachetną krew, podkreślam to przy każdej okazji, bo dobrze je znam – powiedział maestro.

Organy grodzieńskiej katedry jednak potrzebują codziennej opieki.



Maestro Konstantin Szarow (pierwszy od lewej) przy zabytkowych organach grodzieńskiej fary

Powinien nimi się zajmować mistrz, to jest powszechna opinia artystów, którzy grali na tych organach. Na dłuższą metę królewski instrument wymaga również restauracji.

Zdaniem Konstantina Szarowa,

Grodno powinno się szczycić tym, że w farze jest instrument takiej klasy i władze miasta powinny uczestniczyć w finansowaniu prac, związanych z remontem organów.

Irena WALUŚ



Sukcesy «Sursum Corda»

Znany zespół z Grodna «Sursum Corda» zajął drugie miejsce na XV Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej w Łodzi. To niejedyny sukces zespołu w ostatnim czasie.

Utwory religijne zajmują najważniejsze miejsce w repertuarze zespołu, bo jego sceną jest przede wszystkim kościół. Zespół działa przy parafii św. Rocha w Grodnie (przedtem należącej do Grandzicz) pod kierownictwem Heleny Sakowicz. W «Sursum Corda» występują dzieci i młodzież w wieku

od 9 do 16 lat. Zespół jest częstym gościem na imprezach świątecznych i okolicznościowych. Na jego przyjazd czekają w wielu miejscach.

Podczas Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy» w Grodnie 23 maja zespół «Sursum Corda» wystąpił gościnnie jako gwiazda, prezentując nieoczekiwanie dla publiczności Ludową Suitę, z którą ma wystąpić w tym roku na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. Jak powiedziała Helena Sakowicz, zespół po raz pierwszy prezentuje ten program przed publicznością i ona jako kierownik jest ciekawa, jak nowe piosenki przyjmą słuchacze.

Dodała również, że program trzeba jeszcze odszlifować od strony choreograficznej. Widzowie przyjęli nowy program zespołu bardzo ciepło.

Wcześniej, 18 maja zespół wystąpił na inauguracji Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej w Sokółce. «Sursum Corda» razem z zespołem dziecięco-młodzieżowym z Sokółki wystąpił w połączonym chórze. Tym występem młodzi artyści zapoczątkowali festiwal, prezentując półgodzinny repertuar pieśni religijnych. Dyrygentem międzynarodowego chóru jest Helena Sakowicz. W grodzieńsko-sokólskim chórze wystąpiło 40 osób.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Piosenka na życzenie Czytelników

Ty pójdziesz górą

Piosenkę tę rozstawiła Eliza Orzeszkowa, umieszczając ją w eposie «Nad Niemnem». Należy do piosenek śpiewanych w okresie Powstania Styczniowego. Niektóre nasze chóry mają ją w swoim repertuarze. Autor tej piosenki jest nieznanym, melodia ludowa.

Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą,
A ja doliną;
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,
A ja kaliną.

Ty pójdziesz drogą, ty pójdziesz drogą,
A ja łożami;
Ty się zmyjesz wodą, ty się zmyjesz wodą,
Ja mymi łzami...

Ty jesteś panną, ty jesteś panną
Przy wielkim dworze;
A ja będę księdzem, a ja będę księdzem
W białym klasztorze...

A jak pomrzemy, a jak pomrzemy,
Każemy sobie
Złote litery, złote litery
Wyryć na grobie...

A kto tam pójdzie albo pojedzie,
Przeczyta sobie:
Złączona para, złączona para
Leży w tym grobie!



Domowa rzeka Elizy Orzeszkowej – Niemen w Miniewiczach

Gratulacje

Kochana
IRENO BOHATYREWICZ,

w dniu Twych urodzin przesyłamy wiązanek najpiękniejszych życzeń dobrego zdrowia na długie i szczęśliwe lata życia, nieschodzącego uśmiechu z twarzy, prawdziwych przyjaciół, wielu sił, niezapomnianych chwil i ogromnego szczęścia!

Koledzy i koleżanki z pracy

Szanowny
WALENTY MAKUSZ!

Z okazji jubileuszu 80-lecia urodzin składamy moc najserdeczniejszych życzeń mocnego zdrowia, wielu powodów dla radości, szczęścia, długich lat życia oraz nieustannej opieki Matki Bożej.

Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej

Droga
ALINO POKACZAJO,

kierownik zespołu «Jutrzenka» z Wolkowskiej!

Z okazji urodzin pragniemy życzyć Ci spełnienia wszystkich Twoich marzeń, realizacji wszystkich pragnień i twórczych zamierzeń oraz mnóstwa radosnych i szczęśliwych dni!

Zarząd Główny ZPB

Kochanej
LUDMILE WOJKIEL,

kierownik zespołu «Chabry» z Grodna, z okazji dnia urodzin bukiet pięknych życzeń urodzinowych radości, pogody ducha, wielu twórczych pomysłów oraz ich udanej realizacji, spełnienia najskrytszych marzeń i mnóstwa miłości

składa Zarząd Główny ZPB

Poradnia praktyczno – prawna

Ludzie na Białorusi bardzo słabo znają prawo, stąd wiele problemów. Przez to są ulegli urzędnikom, milicjantom, innym mundurowym i niemundurowym: nie protestują, gdy ci przekraczają lub naginają prawo na swoją korzyść.

Co ciekawe, urzędnicy czasami też nie znają prawa, gdy prosisz ich o nazwanie konkretnego paragrafu, dlaczego tak postępują. Urzędnicy i ludzie ze służb represyjnych w ogóle są bardzo pewni swego zachowania, bo się przyzwyczaili, że oni tu rządzą, a obywatele, no cóż? – są po to, żeby wykonywać ich polecenia.

W naszej nowej rubryce będziemy pisać, jak się zachowywać w określonych sytuacjach, żeby nie być analfabetą pod względem prawnym. Będziemy pisać także o konkretnych sytuacjach, w których znaleźli się działacze ZPB, nasi znajomi, dziennikarze, jak i gdzie im pomogła znajomość prawa.

To nie prawda, że na Białorusi, gdzie tak często jest prawo pogwałcane, nie można domagać się przestrzegania praw, które nam się należą. Można, ale trzeba je znać.

Tylko na wezwanie

Najczęstszą sytuacją, w którą trafiają nasi obywatele, jest następująca. Pani X lub pan Y otrzymuje telefon, a po tamtej stronie, przeważnie męski głos mówi, na przykład, tak: «Jeżdżiliście ostatnio do Polski na Letnią Szkołę Kultury i Języka Polskiego do Krakowa, nam będzie bardzo ciekawie posłuchać, jak tam było, co robiliście, czego was tam uczone. Proszę przyjść do nas pod taki adres, do takiego gabinetu i podzielić się z nami



Milicjanci dostarczają kolejne wezwanie Mieczysławowi Jaśkiewiczowi, wiceprezosi ZPB

swoimi wrażeniami».

Proszę sobie wyobrazić, że niektórzy idą... jak baranki na rzeź, bo się boją. Jakby dopiero ktoś ich zapytał, czego się boją i dlaczego, ze zdziwieniem by stwierdzili, że nie wiedzą.

Do jednego naszego działacza zadzwonił, przedstawiając się jako «towarzysz ze służb» i powiedział, że czeka na niego na dole przy klatce schodowej, bo ma do niego sprawę, która go zainteresuje...

Jeszcze inna sytuacja. Moja znajoma lekarz powiedziała, że właśnie do jej koleżanki zadzwonił pewien osobnik ze służb specjalnych i zaprosił ją na rozmowę do hotelu «Turysta» w Grodnie. Interesowała go informacja o biurze turystycznym oraz okolicznościach otrzymania wizy. Ona dopiero co wróciła z wyjazdu turystycznego za granicę. Była pewna, że nie poszła, bo w końcu jest wykształconą osobą, lekarzem, a poza tym zaproszenie do pokoju hotelowego od nieznanego osobnika... Ta cała sytuacja jest ubliżająca godności człowieka,

tym bardziej dla kobiety. Może nawet przyjść myśl, czy to przypadkiem nie zbrojenie seksualny. Pani doktor jednak pytała siebie nie stawiła, a poszła... Nie powinna była tego robić!

A więc, jak się trzeba zachować w podobnych sytuacjach? Na telefon takiego osobnika odpowiada się: «Proszę mi powiedzieć, w jaki sposób przekroczyłam prawo mojego kraju». KGB-ista, na przykład, mówi: «No, w niczym». Państwa odpowiedź może być taka: «Teraz to ja już nic nie rozumiem». Można kulturalnie mimo wszystko powiedzieć: «Do widzenia». Niektórzy odpowiadają mniej kulturalnie, co jest zrozumiałe, bo człowiek taki telefon wyprowadził z równowagi, więc dał się ponieść emocjom.

Radzimy jednak odpowiadać spokojnie i w miarę kulturalnie, raczej oficjalnie, bez emocji i bez zbędnej elokwencji. Jeżeli jeszcze nie została odłożona słuchawka, a «tamten» jeszcze coś tam mówi typu: «Będziecie mieli duże nieprzyjemności,

jeżeli nie przyjdziecie». Powiedzieć mu: «Proszę wysłać oficjalne wezwanie z podaniem jego przyczyny i w jakiej sprawie jestem wzywany».

Proszę uwierzyć, na tym przygodzie się skończy. Oczywiście, zwykle milicjant lub przedstawiciel innego «organu» jest zły, że mu się nie powiedziało i może powiedzieć, że wysłał wezwanie. Ale mówi jedynie po to, żeby trzymać człowieka w napięciu i zdenerwowaniu.

A więc podsumowując tę sytuację: nigdy nie idziemy na żadne spotkanie, jedynie wtedy, gdy się otrzyma oficjalne wezwanie, gdzie ma być napisane, w jakiej sprawie dana osoba jest wzywana i jako kto: świadek czy sprawca jakiegoś czynu.

«Towarzysze ze służb» od razu przez telefon starają się wyrzucić presję na rozmówcę, lubią ludzi zastraszone. Nie ma powodu do tego, żeby się bać, trzeba być pewnym swoich racji. Osoby z takim światopoglądem «służby» wolą omijać.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Pomoc powodzianom

Widząc, jak ogromne szkody uczyniła powódź naszym rodakom w Macierzy, Związek Polaków na Białorusi postanowił ogłosić zbiórkę pieniędzy na rzecz powodzian wśród członków ZPB.

Obecnie pieniądze są zbierane w różnych oddziałach. Jak powiedziała prezes ZPB Andżelika Borys, zbiórka datków będzie trwała przez miesiąc, później zebrane środki zostaną przekazane do jednej z gmin, która ucierpiała na skutek powodzi.

Na zdjęciu: Dwie fale powodziowe w Polsce zniszczyły drogi, domy, samochody – często dorobek całego życia ludzkiego.

